

## SPOŁECZEŃSTWO

# Zimno przy piecu

Dokończenie ze s. 1

Te obawy potwierdza pani Krystyna, rencistka, która mieszka ze starszą siostrą w rodzinnym, ponad 60-letnim domu. – Obliczyłam, że nawet jeśli zima będzie łagodna, to po wymianie pieca zapłacimy za węgiel około 3,5-4 tys. zł. To tyle, ile wynoszą nasze wspólne dwumiesięczne dochody. A jak zima będzie surowa, to wydamy na węgiel może i 6 tys. zł – martwi się kobieta. – Nie wiem, skąd weźmiemy pieniądze na pokrycie takich wydatków. Trzeba przecież za coś jeszcze żyć, opłacić inne rachunki, kupić lekarstwa – zaznacza.

W takiej samej sytuacji znajdują się tysiące ubogich rodzin, które już teraz mają problemy z regulowaniem rachunków za ciepło, prąd i wodę. Dlatego, jak przekonują pracownicy pomocy społecznej, konieczne jest zwiększenie wsparcia finansowego dla tej grupy mieszkańców. Niektóre miasta już to robią. Tak jest w Katowicach, gdzie jed-

norazowy zasiłek na zakup węgla podniesiono z 450 do 900 zł. Jednak w większości gmin to wsparcie jest teraz stosunkowo niewielkie, rzędu 200-300 zł, czyli nie wystarcza nawet na pół tony opału dobrej jakości. – Nie mam wątpliwości, że niedługo władze wielu miast zostaną zmuszone do zwiększenia wydatków w ramach pomocy społecznej na zasiłki na zakup węgla. Mimo że dochody przeciętnej rodziny w Polsce rosną, to jednak ubogich rodzin jest jeszcze sporo – wyjaśnia pracownik socjalny Emilia Stankowska.

## Wykluczenie energetyczne

Rząd deklaruje, że zostanie opracowany program przeciwdziałania wykluczeniu energetycznemu ubogich Polaków. Mają oni mieć również obniżone rachunki za energię elektryczną i ogrzewanie dzięki otrzymaniu pewnej puli „tańszych kilowatogodzin”.

Wiele rodzin obawia się, że po wymianie pieca nie będzie ich stać na węgiel



FOT. M. MAREK

Inżynier Piotr Pikus prowadzi ze współnikiem firmę handlującą kotłami grzewczymi i zajmującą się ich montażem. Tłumaczy, że w pewnych sytuacjach zakup nowoczesnego paleniska nie musi oznaczać wcale gwałtownego wzrostu wydatków na węgiel. – Te kotły są o wiele bardziej wydajne, więc tę samą ilość ciepła uzyskamy przy spalaniu o kilkadziesiąt procent mniejszej ilości węgla – mówi Pikus.

Nasz rozmówca zwraca jeszcze uwagę na inny problem. – Oprócz dopłat do wymiany kotłów grzewczych warto byłoby uruchomić większe dopłaty dla ubogich rodzin na docieplenie ich domów. Tych ludzi na takie wydatki nie stać, a dzięki dociepleniu potrzebowałoby na ogrzanie domu mniej opału. Mieliby więc mniejsze wydatki, a jednocześnie ich kotłownie emitowałyby w powietrze mniej szkodliwych substancji – argumentuje Piotr Pikus.

Artur Michalski, wiceprezes Narodowego Funduszu Ochro-

ny Środowiska i Gospodarki Wodnej, namawia zaś samorządy do inwestowania w rozbudowę sieci ciepłowniczych, aby przyłączać do miejskiej sieci domy jedno- lub wielorodzinne opalane przez lokalne kotłownie. A to dlatego, że ciepło systemowe może być często tańsze od ciepła wytwarzanego przez domowe kotły. – Mieszkańcy otrzymają wtedy dostęp do stosunkowo niedrogiego ciepła, a jednocześnie przestaną zanieczyszczać powietrze w swoim otoczeniu – mówi Michalski.

Rozbudowa komunalnych sieci ciepłowniczych jest wspierana finansowo przez NFOŚiGW. Jak zaznacza wiceprezes, na część takich projektów już przyznano pieniądze z funduszu, a kolejne transze będą rozdysponowywane w następnych latach. Ogółem na programy, których celem jest poprawa jakości powietrza, fundusz wyda do 2020 roku około 10 mld zł. ■

Krzysztof Losz

## Sukcesja firm rodzinnych

**P**o śmierci przedsiębiorcy prowadzącego jednoosobową firmę spadkobiercy nie mają możliwości płynnej kontynuacji działalności. Rozwiązaniem tego problemu ma być ustawa o sukcesji firm rodzinnych, która miałaby wejść w życie już od 1 czerwca 2018 roku. Zmiany zawarte w tej ustawie dotyczą co najmniej 2 milionów przedsiębiorstw.

Zdecydowana większość firm w Polsce to przedsiębiorstwa prowadzone przez osoby fizyczne na podstawie wpisu do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG). Taka forma prowadzenia biznesu jest nierozwalnie związana z osobą przedsiębiorcy. Gdy umiera właściciel, przedsiębiorstwo jednoosobowe popada w niebyt – wygasają np. umowy o pracę, kontrakty handlowe, nie można już posługiwać się dotychczasowym numerem NIP. Tracą na tym zarówno rodziny, jak i cała gospodarka.

### Drugie życie firmy

– To problem dużej wagi, ponieważ dotyczy 80 proc. działalności gospodarczych w Polsce, z których – jak się szacuje – 70 proc. nie kontynuuje działalności po śmierci przedsiębiorcy. Projektowana ustawa ma umożliwić

niezakłócone funkcjonowanie przedsiębiorstwa po śmierci przedsiębiorcy mimo nieprzeprowadzenia spraw spadkowych w tym czasie. Będzie to możliwe poprzez powołanie zarządcy sukcesyjnego do 2 lat (z przedłużeniem za zgodą sądu

**Projektowana ustawa ma umożliwić niezakłócone funkcjonowanie przedsiębiorstwa po śmierci przedsiębiorcy mimo nieprzeprowadzenia spraw spadkowych w tym czasie**

nawet do 5 lat). Może to w prosty sposób zrobić przedsiębiorca, zaś po jego śmierci małżonek, a w niektórych wypadkach także inni spadkobiercy – wyjaśnia Grzegorz Pobożniak, partner w Kancelarii Kubas Kos Gałkowski sp. p. sp.k.

Zgodnie z nowymi przepisami zachowana zostanie pełna ciągłość działalności. Dalej obowiązywały będą umowy o pracę, można będzie posługiwać się dotychczasowym numerem NIP, wykonywać koncesje, licencje i korzystać z zezwoleń czy firmowego rachunku bankowego. Zarządca sukcesyjny ma prowadzić firmę na zasadach pełnej ciągłości. Ministerstwo Rozwoju właśnie zakończyło konsultacje publiczne i uzgodnienia międzyresortowe nowych przepisów.

### Przedsiębiorstwo to nie tylko majątek

W ocenie przedsiębiorców z firm rodzinnych planowana ustawa jest krokiem w dobrym kierunku.

Zauważają oni, że w polskim prawodawstwie po raz pierwszy została dostrzeżona firma rodzinna oraz specyficzne dla niej problemy związane ze sprawą sukcesji.

– Do tej pory polskie prawo ignorowało fakt, że firma w przypadku jednoosobowej działalności gospodarczej

to nie jest tylko majątek i zobowiązania podatkowe, ale jest to pewien byt gospodarczy, który według dotychczasowych przepisów umierał razem z właścicielem. Ci, którzy dziedziczyli czy dziedziczą jeszcze dzisiaj przedsiębiorstwo, pod względem formalnym rozpoczynają wszystko od zera – stwierdza Tomasz Budziak, wiceprezes Inicjatywy Firm Rodzinnych.

Pewien niedosyt przedstawiciele rodzinnych przedsiębiorstw związany jest z faktem, że działanie ustawy jest ograniczone tylko do firm – z reguły najmniejszych – prowadzonych na podstawie wpisu do CEIDG, czyli jednoosobowej działalności gospodarczej lub spółek cywilnych. Przedsiębiorcy familijni mają jednak nadzieję na rozszerzenie przyjmowanych właśnie regulacji także na kolejne formy prawne, czyli spółki jawne, osobowe i spółki kapitałowe.

– Czekamy jeszcze na rozwiązania, które umożliwiłyby konsolidowanie zarządzania firmą. Jednym z pomysłów, o którym cały czas mówimy, są fundacje rodzinne, dzięki którym przedsiębiorstwo po śmierci właściciela nie byłoby rozsprzedawane na części. Rozmawiamy na ten temat z Ministerstwem Rozwoju – podsumowuje wiceprezes Inicjatywy Firm Rodzinnych. ■

Piotr Tomczyk